Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I. | Kraków, Wtorek 1 Grudnia 1931 r. | Nr. 170

Sensacyjne procesy na tle sprawy przeciw posłom z Centrolewu

Przebieg przesłuchania świadków w procesie 11 b. więźniów brzeskich pociągnie za sobą cały szereg sensacyjnych spraw. W imieniu sen. Korfantego (Ch. D.) wniość ma skargę przeciwko prokuratorowi Grabowskiemu dziekan Nowodworski z art. 531 K. K. za użycie słów „wątpliwy patrjotyzm". Oskarżony dr. Kiernik występuje ze skargą do prokuratora o pociągnięcie do odpowiedzialności komisarza Olearczyka z art. 157 za świadome składanie fałszywych zeznań. Również sprawę sądową pociągnąć ma za sobą twierdzenie jednego z świadków oskarżenia Bennendo, jakoby zeznania zostały od niego wymuszone.

•

Krążą pogłoski, że prokuratorzy Grabowski i Rauze zamierzają złożyć wniosek o powołanie dodatkowo na świadków p.p. Piłsudskiego, wicemi nistra Składkowskiego, Walerego Sławka i Dziadosza.

•

Jak obliczają w kołach prawniczych, przemówienia oskarżycielskie prokuratorów, jak i mowy obrońców adwokatów potrwają z pewnością około 100 godzin, gdyż uchodzi za pewne, że będą miały miejsce liczne repliki.

Wielkie cła będą chroniły krajową produkcję samochodów

Wobec zamierzonej produkcji samochodów na szeroką skalę w Polsce, nowoopracowane przepisy celne przewidzieć mają bardzo wysokie cła ochronne przy imporcie samochodów. Cła te wynosić będą około 280 proc. ceny fabrycznej samochodów osobowych.

4 grudnia rozpocznie się w Piotrkowie sąd doraźny nad komunistami

Mająca się odbyć w Piotrkowie Tryb. rozprawa w trybie doraźnym nad dwoma sprawcami rozruchów w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu wyznaczona została na dzień 4 grudnia. Oskarżonych Maleckiego i Zakrzewskiego bronią adwokaci Duracz i Lederman.

Firmy znalazły sposób na ściąganie rat za towary

Szereg większych firm, które sprzedają swe towary na raty wynalazły skuteczny sposób zabezpieczania swych należności u klientów. Zawiązał się specjalny koncern, działający w porozumieniu z zarządami większych banków, instytucyj handlowych, szkół i t. p. Na mocy tego porozumienia, pensje w wymienionych instytucjach płacone są specjalnemi czekami do poszczególnych sklepów. Na podstawie tych czeków nabywać można najrozmaitsze towary, rozrachunki pieniężne zaś przeprowadzają między sobą bezpośrednio koncern i dyrekcje tych instytucyj.

Udaremnienie zamachu stanu na Węgrzech

Przygotowywali go węgierscy „hitlerowcy"

W Budapeszcie i innych miastach węgierskich aresztowano około 32 osoby podejrzane o udział w organizacji mającej na celu

zamach stanu

i ogłoszenie na Węgrzech dyktatury

wzorowanej na planach hitlerowców.

Wśród aresztowanych znaleziono broń i dokumenty kompromitujące, które stwierdzają, że istotnie istniał

zamiar urządzenia przewrotu

na Węgrzech. Dwóch z pośród aresztowanych zatrzymano przed domem jednego z ministrów. Zachodzi podejrzenie, iż zamierzali oni

dokonać na ministra zamachu.

Aresztowania nie wywołały zaniepokojenia wśród ludności, ponieważ władze czynią starania, by sprawa nie nabrała rozgłosu.

Obiegały też miasto pogłoski o mającym nastąpić przywróceniu monarchji.

Według tych pogłosek, arcyksiąże Otton jest już na Węgrzech w Szombathely i bawi u prymasa. Pogłoski te powstały w związku z dokonanemi w ciągu nocy aresztowaniami.

Czarna lista Hitlera

i rewizje w „brunatnym domu"

BERLIN (ATE). — Dziennik socjalistyczny „Münchener Post" zamieścił wczoraj „Czarną listę" osób, które miały być wymordowane po dojściu hitlerowców do władzy. Lista podana jest w formie fotograficznej odbitki autentycznego dokumentu. Obejmuje ona nazwiska działaczy politycznych, komunalnych, związków zawodowych, wybitnych urzędników policji, sądowników i t. p. Lista podpisana jest przez szefa tajnej służby informacyjnej hitlerowców, hr. de Moulin Eckhardta.

BERLIN (PAT). — Ub. nocy policja w Monachjum dokonała rewizji w biurach centralnych instytucyj partyj narodowo - socjalistycznej, mieszczących się w t. zw. „brunatnym domu". Rewizja ma pozostawać w związku z ogłoszeniem przez socjalistyczny dziennik „Müncher Post" rewelacyjnych szczegółów o istnieniu „czarnej listy".

Również w hamburskim „brunatnym domu" policja przeprowadziła na zlecenie władz berlińskich rewizję, poszukując proklamacyj o treści wywrotowej.

Japończycy cofają się z okupowanych terenów

Zmiany na wschodnim froncie

Z terenów wojennych na Dalekim Wschodzie nadeszły wczoraj pierwsze oficjalne informacje o nawiązaniu rokowań między Japonją i Chinami oraz o ewakuacji wojsk japońskich z zajętych obszarów.

MUKDEN (PAT). — Ogromne zmiany, jakie w ciągu nocy dokonały się w sytuacji wojskowej w Mandżurji, rozproszyły w znacznym stopniu obawy, które powstały w związku z ostatniemi starciami. Z kół urzędowych donoszą o wycofywaniu się odziałów japońskich do strefy południowo - mandżurskiej linji kolejowej. Wojska japońskie pozostaną jedynie w miejscowościach Kiryn, Cziu-Liu-Ho i Cicikarze.

LONDYN (ATE). — Powstrzymanie natarcia wojsk japońskich przypisać należy obawie powikłań dyplomatycznych ze St. Zjedn. i wielkiemi mocarstwami europejskiemi. Nie bez znaczenia była również wiadomość otrzymana z Waszyngtonu, iż rząd St. Zjedn. nosi się jakoby z zamiarem odwołania swego posła z Tokio, jeżeli Japończycy nie powstrzymają ofensywy w Mandżurji.

Tajemnicze pożary parowców angielskich

Już drugi parowiec padł ofiarą niewykrytych zbrodniarzy

Jak donoszą z Londynu, na parowcu „Duke of Lancaster", w chwili zbliżania się do Hupham wybuchł gwałtowny pożar który rozszerzył się w niezwykle szybki sposób. Jak stwierdza załoga, wybuch pożaru nasuwa podejrzenie, że miało miejsce podpalenie i to przygotowane w dobrze obmyślony sposób. Parowiec uległ całkowitemu zniszczeniu.

Tydzień temu w równie tajemniczych okolicznościach wybuchł pożar na parowcu „Bermuda". Parowiec ten stał na kotwicy w Belfaście i ogień również zniszczył go całkowicie.

Człowiek-zwierzę

powiesił żonę i zniewolił własną córkę

Z Halle donoszą o niezwykłym wypadku zwyrodnienia, którego dopuścił się pewien robotnik, nazwiskiem Richter. Powróciwszy do domu udusił żonę przy pomocy pętlicy i zawiesił zwłoki na haku od drzwi, aby upozorować samobójstwo. Gdy do domu wróciła z pracy 16-letnia jego córka, zbrodniarz narzucił dziewczynie pętlicę na szyję i zmusił ją do napisania listu z oświadczeniem, iż matka dobrowolnie popełniła samobójstwo, i że ona, córka, również dobrowolnie zadaje sobie śmierć śladem matki. Zbrodniarz usiłował następnie nawpół uduszoną dziewczynę zniewolić. Na krzyk ofiary zbiegli się sąsiedzi, którzy wyłamali drzwi i oswobodzili dziewczynę. Richter był karany sądownie za zniewolenie małoletniej

SKRÓTY

W miejscowości Lee-on-Solent (Anglja) zginęło w katastrofie dwóch lotników wojskowych. Liczba lotników wojskowych, którzy padli w tym roku ofiarą swego zawodu, wzrosła w ten sposób do 71.

—:0:—

Gmach opery miejskiej w Bolonji (Włochy) padł ofiarą płomieni. Szkody oceniane są na 7 miljonów lirów. Gmach opery był zbudowany w roku 1756.

—:0:—

Znany lotnik australijski Bert Hinkler dokonał wspaniałego przelotu przez południową część Atlantyku, z Natalu (Brazylja) do Bathurst (Gambia), w ciągu 22 godzin.

Na drodze porozumienia francusko-niemieckiego

PARYŻ. (PAT.) Podkomisja transportowa komisji gospodarczej francusko - niemieckiej stwierdziła na posiedzeniu wczoraj szym możność zawarcia szeregu układów francusko - niemieckich, mających na celu racjonalną organizację transportu i ścisłą współpracę obu państw. Przewidywane układy w żadnym razie nie przyczynią szkody stronom trzecim.

Krwawe ostrzeżenie

BERLIN. (A.T.E.) Na ścianach domu, w którym zamieszkuje jeden z przywódców hitlerowców Göring nieznani sprawcy namalowali ub. nocy czerwoną farbą następujący napis: „Göring będzie zastrzelony — Związek czerwonego frontu". Jak wiadomo organizacja „Czerwony front" jest związkiem bojowym komunistów.

Antyżydowskie ekscesy studentów w Wiedniu

WIEDEŃ. (PAT.) Przed gmachem uniwersytetu ponowiły się awantury studenckie. Studenci nacjonalistyczni napadli na grupę studentów żydów i dwóch z nich ciężko pobili, mianowicie prawnika Kaldora, którego zraniono w oko tak ciężko, że musiano go przewieźć do szpitala, i studenta medycyny Słomnikera, który doznał złamania kości nosowej. Policja położyła kres bójce i aresztowała dwóch studentów.

Hitlerowska „zabawa" w zamachy

szerzy powszechny niepokój w Europie

Wykrycie przygotowań hitlerowskich do

zbrojnego przewrotu

przybrało rozmiary wielkiego skandalu międzynarodowego.

Nikt zapewne nie łudził się, jakie są cele i zamiary hitlerowców, jaką drogą zamierzają oni dojść do władzy i jak tę władzę wykorzystać — ostatnie jednak wypadki w Hesji uwidoczniły całemu światu prądy nurtujące w Niemczech i przyszłość oczekującą ten kraj pod rządami Hitlera.

Proklamacja hitlerowców, która dostała się do rąk policji, jest dokumentem niezwykłym nawet w odniesieniu do dotychczasowej działalności „Brunatnych koszul" (brunatna koszula jest odznaką przynależności do partji Hitlera, jak czarna koszula zdobi faszystów, zwolenników Mussoliniego).

Zapowiedź rzezi przeciwników politycznych,

wprowadzenie sądów polowych, które znają jedyny wyrok:

wyrok śmierci

za przeciwstawianie się zarządzeniom hitlerowców, konfiskata artykułów żywnościowych i broni, przymus pracy na rzecz hitlerowców, oto najpiękniejsze kwiatki wyjęte z proklamacji przygotowanej na wypadek dojścia do władzy.

Nie ulega wątpliwości, że podobną politykę stosowaliby twórcy tej proklamacji i

w stosunkach do zagranicy.

Charakterystyczną jest rzeczą, że tekst proklamacji opracowany został na tajnem posiedzeniu, odbytem w pewnym folwarku, którego dzierżawca jest jednym z przywódców ruchu hitlerowskiego dr. Wagner. Ów dr. Wagner wygłosił przed paru dniami znamienne przemówienie, w którem oświadczył, że nie starczą posiadane dotychczas ziemie i „brunatne koszule" nie zawahają się

zbrojną ręką

sięgnąć po sąsiednie obszary w Europie.

Gdyby jeszcze kto miał wątpliwość, że podobną polityka kieruje się tylko nieliczny odłam społeczeństwa niemieckiego z pod znaku Hitlera, to złudzenia te rozchwieje stanowisko jakie zajął prokurator Rzeszy Niemieckiej, pragnący za wszelką cenę

zbagatelizować całą sprawę

i szukający wytłómaczenia dla winnych przygotowania tej proklamacji.

Również prasa nacjonalistyczna stara się, mówiąc popularnie, „wykręcić kota do góry ogonem". Początkowo usiłowano zaprzeczyć autentyczności dokumentu, gdy jednak usiłowania te spełzły na niczem, dziś twierdzą, że przygotowania do zbrojnego przewrotu odbywały się jakoby

bez wiedzy Hitlera,

że autor manifestu Best działał samorzutnie i t. p. Wreszcie hitlerowcy w ślad za prokuratorem twierdzą, że zamach był przygotowany nie dla obalenia rządu, ale dla zwalczenia komunistów.

Tłumaczeniom tym przeczą oczywiste fakty, jak np.

„czarna lista"

polityków niemieckich, którzy pierwsi mieli złożyć głowy po objęciu rządów przez „brunatne koszule". Na liście tej znajdują się nazwiska znanych działaczy polityków niemieckich, nie mających z komunizmem nic wspólnego.

Czy podobna

„zabawa" w zamachy

przyczyni się do uspokojenia opinji publicznej, zdaje się więcej niż wątpliwe. Szerzenie zamętu i niepokojów może leżeć w interesie Hitlera i jego zwolenników, ale inne zapatrywania na tę sprawę będzie miała niewątpliwie Francja i pozostałe mocarstwa Europy, u których Niemcy muszą szukać pomocy, aby

nie zwalić się na dno

bankructwa powszechnej nędzy i anarchji.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

W szponach handlarzy narkotykami

— Teraz staje się dla mnie zrozumiałem zeznanie impresar ja nieboszczki o jej zdenerwowaniu i braku w ostatnich czasach pieniędzy, mimo nadzwyczajnej gaży, jaką otrzymywała — odezwałem się. — Jestem przekonany, że nieboszczka wpadła w sidła operującej w Londynie bandy handlarzy narkotyków i kto wie, czy nie została ona przez jednego z członków bandy zamordowana.

Między zebranymi zapanowało milczenie, wreszcie odezwał się naczelnik sir William:

— Jest to zupełnie możliwe i musimy bezwzględnie postarać się, by unieszkodliwić łotrów. Wobec tego, że dotychczasowe ofiary, za wyjątkiem paru, są to Rosjanie, przypuszczaćby należało, że banda handlarzy składa się również z ich rodaków i uważam, że panu, panie Bachrach, jako znającemu język będzie łatwiej niż komukolwiek wpaść na ich trop. Wobec popełnionego morderstwa zwrócę się natychmiast do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, by wpłynęło na poselstwo rosyjskie, aby żona sekretarza udzieliła nam informacyj, skąd otrzymała narkotyki.

Na tem konferencja została zakończona.

Następnego dnia wezwany zostałem do gabinetu naczelnika, który zakomunikował mi, ażebym natychmiast pojechał do poselstwa, gdzie otrzymam od żony sekretarza pewne wiadomości.

— Po przybyciu do poselstwa i zameldowaniu się, zaprowadzony zostałem do prywatnego mieszkania sekretarza poselstwa. Rozmowa toczyła się w języku rosyjskim. Żona sekretarza była to młoda kobieta, lat około dwudziestu pięciu o bardzo ujmującej powierzchowności.

— Nie chciałam wprawdzie nic powiedzieć — rozpoczęła,— ale kiedy dowiedziałam się o popełnionej na Kowalskiej zbrodni, którą, nawiasem mówiąc, dobrze znałam ze sceny — postanowiłam panom wszystko powiedzieć. Morfinę otrzymywałam za pośrednictwem mojej znajomej, pani S., która już od szeregu lat oddaje się temu nałogowi. Skąd otrzymywała ona morfinę, nie wiem, ale z pewnością dowie się pan o tem od niej.

Podziękowawszy za udzielone wiadomości, opuściłem gmach poselstwa. Bądź co bądź miałem już pewien ślad, to też, nie tracąc czasu udałem się pod wskazany mi adres. Na pierwszy rzut oka dostrzegłem, że mam przed sobą nałogową morfinistkę.

— Jestem funkcjonarjuszem policji kryminalnej i przychodzę tu na mocy wskazówek żony sekretarza poselstwa. Zeznała ona, że za pośrednictwem pani otrzymywała morfinę. Zechce mi zatem pani powiedzieć, kto jej dostarczał narkotyków.

Zmieszała się, wreszcie odpowiedziała:

— O niczem nie wiem, to z pewnością jakieś nieporozumienie.

Byłem przekonany, że nie mówi prawdy, to też dodałem:

— Radzę pani powiedzieć mi całą prawdę i nie narażać się na nieprzyjemności. Sprawa jest zbyt poważna, by ukrywać. Jeżeli tu o morderstwo, wszak nie chce pani figurować we wszystkich gazetach i doprowadzić do tego, by jej nazwisko stało się głośne w całem mieście.

— Gdyby to się stać miało, popełnię samobójstwo — odpowiedziała.

— Chcę temu zapobiec i dlatego radzę pani powiedzieć mi wszystko. Nie idzie mi wszak o panią, lecz o wykrycie handlarzy narkotyków i ewentualnych morderców tancerki Kowalskiej.

Wahała się przez chwilę, wreszcie przyznała, że narkotyki kupowała od kelnera pewnej restauracji w okolicach „Ludgate Hill". Lokal ten był mi dobrze znany i miałem go już od dłuższego czasu na oku. Schodzili się tam przeważnie cudzoziemcy, szczególnie Rosjanie.

— W jaki sposób dowiedziała się pani o tym kelnerze? — pytałem dalej.

— Dowiedziałam się o nim od mego znajomego inżyniera R. (był to ten sam inżynier, który znikł z Londynu) i w jego obecności pierwszy raz nabyłam morfinę. Następnym razem bywałam już tam sama i kelner, widząc z czyjej rekomendacji przychodzę, sprzedał mi już osobiście narkotyk. Błagam pana na wszystko, by pan zachował to w tajemnicy, gdyż o ile mąż mój dowie się o tem, to gotów mnie porzucić.

— Mogę panią zapewnić, że nikomu o tem nie powiem, stawiam tylko jeden warunek. Za wiadomością panią, kiedy ma się pani zgłosić do mnie i skonfrontuję panią z owym kelnerem. Idzie o to, że o ile okaże się to ten sam, to powie mu to pani wprost.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kącik

DOBRE ZNAKI



Mój przyjaciel Fredzio jest strasznie zabobonny. Żadna siła nie wybije mu z głowy, że 13 przynosi nieszczęście, a biały koń — szczęście.

Spotkałem go pewnego razu przed południem. Był w świetnym humorze.

— Wstałem dziś rano prawą nogą — oznajmił mi radośnie, — dzień zapowiada się dobrze.

— Czegoś taki zadowolony? — zauważyłem. — Masz spuchniętą twarz.

— Ugryzł mnie nad ranem pająk — uśmiechnął się wesoło. — To jeszcze jeden dobry znak. Pająk przynosi szczęście.

Nie uszliśmy i dziesięciu kroków, gdy nagle Fredzio skoczył z chodnika na jezdnię i nachylił się, żeby coś podnieść. W tym momencie nadjechało auto. Fredzio ledwo zdążył odskoczyć. Błotnik auta zawadził o nowe palto Fredzia i rozdarł je.

— Patrz! — zawołał z triumfem. — Jeszcze jeden dobry znak! Znalazłem podkowę.

— Całe palto masz podarte!

— Głupstwo! — machnął ręką. — Zapnę agrafką! Ale czy ty wiesz, co to znaczy znaleźć podkowę?! Napewno mi szczęście przyniesie! Trzeba ją tylko jeszcze rzucić za siebie.

Weszliśmy w boczną uliczkę, gdzie było mało przechodniów. Fredzio przycisnął do serca podkowę, potem cisnął ją za siebie... Rozległ się trzask i brzęk tłuczonego szkła. Z jakiegoś sklepu wybiegł jegomość bez palta.

— Trzymać — wrzeszczał.— Policja! Łobuz mi szybę rozbił!

Zjawił się policjant, zebrała się gromada ludzi. O ucieczce mowy być nie mogło. Nie było rady. Fredzio wyjął portfel i zapłacił 50 złotych.

— Zapłaciłem, to zapłaciłem — nie straci humoru, — ale stłuczone szkło, to bardzo dobry znak.

Poszliśmy dalej. Nagle Fredzio z całej siły tracił mnie w bok.

— Co za niezwykły dzień — szepnął pełen zachwytu. — Patrz na rogu stoi biały koń, a nawprost idzie garbus...

Przyjaźnie uśmiechnął się w stronę garbatego człowieka. Uśmiech jego źle widać został zrozumiany. Garbaty sądząc, że się z niego śmieją, zrównawszy się z Fredziem, wyrżnął go niespodziewanie w nos...

— To są skutki twoich dobrych znaków — pokiwałem głową. — Niema co! Szczęśliwy dzień! Spuchnięta twarz, podarte palto, 50 złotych za szybę, rozbity nos...

— Głupi jesteś — bronił się Fredzio. — Jestem pewien, że po takich znakach czeka mnie w domu miła niespodzianka. Chodź, przekonasz się.

Drzwi otworzyła nam żona Fredzia.

— Fredziu — zawołała z radością w głosie, — czeka cię niespodzianka.

Fredzio spojrzał na mnie z triumfem.

— Mów prędzej!

— Przyjechała przed chwilą moja mama. Zostanie u nas do Wielkiej Nocy.

Napoleon Sądek.

Stuletni w Polsce

W roku 1921 na terenie całej Polski naliczono 2560 osób które miały 100, lub powyżej 100 lat wieku. Zatem na każde 100 tysięcy mieszkańców Polski przeciętnie przypadało 10-ciu stuletnich starców.

W porównaniu do państw zachodnio - europejskich jest to liczba wprost olbrzymia, gdyż np. we Włoszech na 100 tysięcy mieszkańców przypada zaledwie jeden stuletni starzec, a w Niemczech nawet jeden na miljon ludności.

Dlaczego zatem u nas zanotowano tak wysoką liczbę starców stuletnich?

Jak dokładne badania wyników pierwszego powszechnego spisu wykazały, ludzie starzy wcale nie mieli, względnie zaokrąglali swój wiek do najbliższej liczby, a więc setki. Wypadki takie były coraz częstsze im dalej posuwaliśmy się na wschód. Wniosek więc stąd prosty — „długowieczność" ta była poprostu wynikiem analfabetyzmu. Spisywani nie znali nietylko daty swego urodzenia, ale nawet w przybliżeniu i wieku.

Dlatego też przy grudniowym spisie Komisarze będą musieli zwracać, szczególnie na ziemiach wschodnich, specjalną uwagę na dokładne podawanie dat urodzenia, sięgając w razie potrzeby do pomocy dokumentów osób spisywanych.

—:o:—

Bałtyk

Niemcowi Gdyni się zachciało
A mało
tego, że do portu
bez paszportu
chciał się przywędrować,
lecz jął zezować
na Hel i Jastarnię!
— Tu jednak Bałtyk, co morską latarnię
obmywa falami,
mruknął groźnie: z wami
niemiaszkami
źle będę rozmawiać,
lecz spławiać
zacznę tam, gdzie pieprz się rodzi
i skąd niemiecka nacja się wywodzi!

Servus.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Nagle otworzyły się naoścież drzwi i ukazała się w nich postać tęgiej niewiasty z uśpionem niemowlęciem w ręku.

Bylicka krzyknęła, truchlejąc:

— Mamka Polci! Dziecko Jadzi! Jesteśmy zgubione! Wszystko przepadło!

Pieńkowski, osłupiały ze zdumienia, nic nie rozumiał z tego wszystkiego.

Bylicka z wściekłością rzuciła się na przybyłą i krzyknęła:

— Czego wy tu chcecie? Pocoście tu przyszli?

Tamta zaś na to z całkowitym spokojem:

— Już od paru miesięcy nie przesyłacie pieniędzy. Darmo karmić nie będę. Wolę karmić swoje. Oddaję przecież dziecko zdrowe i silne, więc czego jeszcze chcecie? Może już być na smoczku. A o tamte pieniądze podam do sądu. Ostańcie z Bogiem.

I zanim oniemiała z trwogi Bylicka zdążyła coś rzec, mamka oddała jej dziecko i szybko wyszła z pracowni.

Pieńkowski się zniecierpliwił. Nic go to wszystko nie obchodziło. Zapytał:

— Płaci pani czy nie?

Ale Bylicka teraz była zajęta zupełnie czem innem. Drżała na samą myśl o tem, że lada chwila może wejść Warski i co wtedy będzie? Łzy stanęły jej w oczach. Była w prawdziwej rozpaczy. Co robić? Co robić? A Jadzia? Z nią największy kłopot. Gdy ujrzy swe dziecko tu, gotowa zapomnieć o całem świecie. A wtedy wstyd, hańba, koniec wszystkiego, marzeń o szczęściu, majątku, małżeństwie! Ruina, katastrofa, koniec świata!

Pieńkowski, widząc, że to nie żarty, przejął się wytworzoną sytuacją, z której wszakże nadal nic nie rozumiał. Pytał gorączkowo:

— Co? Dziecko panny Jadwigi? Co też pani wygaduje, pani Bylicka?

Tem już zupełnie dobił nieszczęsną kobietę. Padła na fotel, zgnębiona, znękana. Teraz dopiero sobie uprzytomniła, że wygadała się niechcący ze wszystkiego. Ujawniła tajemnicę dziecka. Tej biednej maleńkiej istoty, którą teraz tuliła do łona i od której uzależniała gmach własnego szczęścia, ziszczenia wieloletnich marzeń o macierzyństwie...

O, nie! Nie da sobie wydrzeć dziecka! Nie dopuści do tragedji! Jest przecież kobietą z głową. Tylko nie poddawać się rozpaczy, bo to najgorsze! Cel uświęca środki. Naprzód więc — do ataku, nie dać się, walczyć o własne szczęście. Odważnym szczęście sprzyja!

Gdy więc Pieńkowski z właściwą sobie tępotą powtórzył raz jeszcze:

— Nic mnie to wszystko nie obchodzi. Płaci pani, czy nie?

Odpowiedziała mu:

— Owszem, panie Pieńkowski, otrzyma pan swoje pieniądze i to całkowitą sumę odrazu. Chce pan?

— Nie tylko chcę, ale wymagam!...

— Dobrze, ale musi mi pan przyrzec jedną rzecz.

— Wszystko z wyjątkiem dalszej zwłoki.

— Jest pan człowiekiem honoru?

— No chyba...

— Więc niech pan zapomni raz na zawsze o tem, co pan tu przed chwilą słyszał i widział. Pod tym warunkiem panu zapłacę. Przysięgnie pan?

— Przysięgam, abym tylko dostał pieniądze.

— Dostanie je pan, jeżeli pan będzie milczał jeszcze trzy dni. Od tego małżeństwa zależy wszystko. Jeżeli się wyda to, co pan widział i słyszał — przepadliśmy wszyscy z kretesem! Panie Pieńkowski, błagam pana, niech pan ratuje Jadzię, niech pan ratuje jej małżeństwo, niech pan ratuje mnie, niech pan ratuje swoje komorne!

— Najchętniejbym pani służył, pani Bylicka, ale ponieważ nigdy w życiu jeszcze kłamstwo nie skalało mych ust, więc...

— Pan wcale nie będzie kłamał! Pan tylko przemilczy prawdę! Zresztą, Jadzia tym razem też nie kłamie. Myśli, że Warski wie o wszystkiem. Kłamię tylko ja jedna. A dlaczego? Przez pana!

— Przeze mnie?

— No tak! Pan mnie zamęcza swemi upomnieniami bezlitosnemi. Więc muszę się postarać Jadzię wydać bogato zamąż, aby móc spłacić mój dług u pana. Niech więc pan mnie teraz ratuje! Pańska wina! Nie trzeba było mnie tak dręczyć!

— Chętnie pani pomogę, ale jak?

— Bardzo prosto. Niech pan weźmie natychmiast to dziecko. Niech je pan ukryje u siebie, ale zaraz, już, nie tracąc ani minuty. Pobędzie u pana tylko do wieczora. Potem je zabiorę. Jeżeli pan odmówi, będą się działy straszne rzeczy! Nie obejdzie się bez ofiar w ludziach! Poleje się krew!... I wszystko pan będzie miał na sumieniu!

— Co? Ofiary w ludziach? Krew? Z mojej winy? Nic nie rozumiem...

— Zanim pan zrozumie, już będzie za późno. Niech pan weźmie dziecko tylko na trzy godziny, na dwie, chociażby na jedną godzinkę... Czy to panu tak trudno? Widzi pan, jakie to grzeczne maleństwo? Śpi sobie najspokojniej. Nawet pan nie zauważy, że jest u pana.

— Rzeczywiście... śpi... śliczny dzieciak... Aby się tylko nie obudziło...

— Niema obawy. Niech pan zabiera dziecko, a ja za godzinę, za półtorej najwyżej przybiegnę do pana i zabiorę je. Pozbędzie się pan dziecka i kłopotu o komorne. No co? Jeszcze się pan namyśla? Jeszcze chwila, a będzie za późno! Pańskie komorne djabli wezmą!

Ponieważ Pieńkowski wciąż jeszcze nie mógł się zdecydować, biegała po pracowni, załamując ręce i wyrywając sobie włosy z głowy.

Wtem krzyknęła w śmiertelnem przerażeniu. Rzuciła bowiem okiem na ulicę. Stało się to, czego się najbardziej obawiała... Teraz już wszystko przepadło!

Wrzasnęła zrozpaczona:

— Ma pan! Już za późno! Idzie Jadzia z Warskim! Całe szczęście, że się zatrzymali przed wystawą sklepową. Panie Pieńkowski, miej pan litość, błagam pana na kolanach! Z kamienia pan, czy co? Niech pan weźmie dziecko i ucieka z niem przez kuchnię! W ten sposób pana nie zobaczą!

Wzięła dziecko i siłą wcisnęła mu do rąk. Nie umiejąc się obchodzić z dziećmi, trzymał je kurczowo. Bylicka krzyczała:

— Nie tak mocno! Zadusi ją pan! Jeszcze się obudzi i zacznie krzyczeć! Za godzinkę, najpóźniej za dwie, będę u pana i odbiorę ją.

— Przysięga pani, że najpóźniej za dwie?

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

PRZEKUPSTWO

W almanachu kroniki światowej zazwyczaj notowane są afery na tle przekupywań zawodników. Zazwyczaj, gdy zostają one ujawnione, taraim jest tak ogólne, że zainteresowane związki z niebywałą energją karzą winnych i znów na pewien okres czasu następuje... spokój. Fakty te jednak mają miejsce tylko w tych krajach, gdzie zawodowstwo wżarło się zbyt głęboko i nie sposób uchronić się od różnorakich machlacw i intryg.

Doniedawna byliśmy w szczęśliwem położeniu, ciesząc się, iż sport nasz, acz nie osiągnął jeszcze wyżyn światowych, jednakże drogą spokojnej, twórczej pracy zbliża się do celu. Nic więc dziwnego, że najdrobniejsze zdarzenie, godzące w dobre imię sportu polskiego, spotykało się ze zdecydowaną postawą odnośnych władz. Ostatnio jednak rozeszła się tak alarmująca wieść, że trudno dosłownie uwierzyć w jej prawdziwość.

Oto na meczu dwóch mało znanych klubów „c" klas., bramkarz jednej z drużyn, został... przekupiony i w rezultacie dzięki „specjalnej grze", zespół jego poniósł wysokocyfrową klęskę. Rewelacyj na tą wieść dostała się na forum publiczne, gdyż wspomniany bramkarz, będąc na bankiecie, urządzonym z racji zwycięstwa, ...upił się i począł śpiewać! Dwa suche, ale jakże straszne fakty: przekupstwo i pijaństwo wśród tych, którzy za dwa czy trzy lata dostaną się do drużyn ligowych i może nawet będą reprezentować barwy Polski!!.

Sezon bieżący, trzeba przyznać, był nader „łaskawy dla afer". Tu i owdzie przebąkiwano dyskretnie o zawodowstwie, gdzieniegdzie konferowano na temat zamiany graczy za... dopłatą, inni znów, dzięki przemożnym wpływom, utrącali „niewygodnych" piłkarzy.

W ten sposób urabiany był grunt do potwornej, wstrętnej akcji: przekupstwa. Narazie, w sprawie wspomnianego faktu przekupstwa, trwa dochodzenie. Gdyby jednak miało to miejsce, nie pozostałoby nic innego, jak zdyskwalifikować dożywotnio zarówno winowajcę, oraz tych, którzy taką „tranzakcję" przeprowadzili.

Władze piłkarskie, chcąc uniknąć ewentualnych, nowych afer, winny zdusić łeb hydrze, gdyż w innym wypadku staniemy się świadkami strasznego zalewu, o wybitnie kryminalnym charakterze.

(miecz. gór.)

Kulisy sportowe

PO JEDNOROCZNYM pobycie w AZS., doskonały pomocnik Izdebski, przeniósł się do Skody.

KRĄŻĄ pogłoski, że na tegorocznym walnem zebraniu WOZ PN., kluby robotnicze zorganizują blok, który będzie dysponował większością głosów.

CZARNI (Lwów), nie chcąc w r. 1932 odgrywać smutnej roli maruderа ligi, przystąpili do skompletowania swej drużyny. Z „pomocą" mają pośpieszyć znani gracze śląscy.

WSZYSTKIE kluby stołeczne, zamknęły swój sezon piłkarski — deficytami. Szczególnie odbiło się to na klubach „c" klasowych, niemających znikąd poparcia.

FINN (Makabi), po dłuższej nieobecności na ringach, weźmie udział w mistrz. bokserskich Warszawy.

JEST rzeczą niemal pewną, że na walnem zebraniu Ligi nastąpi reorganizacja rozgrywek. Ciekawe jednak, jaki projekt (a jest ich wiele) uzyska większość.

BŁAZAŁEK K. (Skra), czołowy napastnik klubów „a" kl., został ukarany dyskwalifikacją 5 miesięczną za kopnięcie przeciwnika w podbrzusze.

WEDŁUG informacyj, Nowakowski i Przeździecki I (Legja) mają zamiar w następnym sezonie zasilić szeregi innego klubu stołecznego.

Gdy ojciec ma wagę ciężką...

Pogromca Dempsey'a, niezapomniany filozof - bokser Gene Tunney, jak wiadomo po wstąpieniu w związki małżeńskie, wycofał się z czynnego życia sportowego. Obecnie donoszą, iż Tunney osiągnął wspaniały wyczyn: został ojcem niemowlęcia, ważącego 3 i pół kilo. Dzięki tej wadze maleńki Tunney może być zaliczony do kategorji wagi ciężkiej wśród... niemowląt.

Fenomenalny rekord śr. napastnika

Słynny napastnik angielskiego klubu ligowego, Everston — Dean poszczycić się może niebywałym rekordem. Podczas swej karjery piłkarskiej Dean 29 razy zdobył „hat trick" (3 bramki kolejno), z czego 15 — przypada na zawody o mistrz. ligi. Kierownictwo klubu, pragnąc uczcić ten rekord swego „kosztownego" ulubieńca, ofiarowało mu złoty pierścień.

Najstarszy klub na kontynencie

Wielokrotny mistrz piłkarski Danji „Kjöbenbarn Boldklub", również w r. b. stojący na czele tabeli jest najstarszym klubem na kontynencie. „Boldklub" został założony w 1876 r., a więc w chwili obecnej „liczy" 55 lat. W pierwszych latach istnienia w „Boldklub" grywał znakomity Middelboe, który zkolei wyemigrował do Anglji i został zawodowcem.

Lew brytyjski przemówił

Przed kilku dniami rozeszły się sensacyjne pogłoski, że we Francji ma być wprowadzone zawodowstwo. W związku z tem do Paryża miały być zaangażowane dwie drużyny angielskie na stałe. I oto wczoraj generalny sekretarz Ang. Zw. Piłk., Wall kategorycznie oświadczył, że wszelkie pogłoski o wyjeździe angielskich drużyn do Paryża są kłamliwe, a w wypadku, gdyby Francuzom udało się uzyskać podstępnie zgodę zawodowców, doszłoby do zerwania sąsiednich stosunków.

Unieszkodliwienie brutali

Boiska piłkarskie w Holandji były ostatnio terenem skandalicznych awantur, podczas których zarówno sędziowie jak i poszczególni piłkarze zostali dotkliwie pobici. Interwencja władz okazała się niezbyt energiczna, to też najwybitniejsi działacze rozwinęli szeroką propagandę na łamach pism, żądając zastosowania „silnej ręki" w stosunku do winnych. Istnieje projekt, by za najmniejsze przewinienie na boisku, piłkarz był karany dyskwalifikacją, conajmniej 6-miesięczną. W ten sposób może „temperamenty" piłkarzy zostaną ukrócone.

Biskup-mistrzem golfa

Dorocznym zwyczajem odbył się w Anglji mecz o mistrz. w golfie między reprez. „kościoła angielskiego" a — prasą. Tym razem, po zaciętej walce zwyciężyli dziennikarze w stosunku 10,5:8,5. Jednakże biskup Londynu, znany mistrz golfa, w pięknej i emocjonującej walce pokonał dziennikarza Hielda. Licznie zebrana publiczność zgotowała biskupowi — zwycięzcy serdeczną owację.

Tragiczne zajście w „Szarym Domu"

Jak doniosły „Ostatnie Wiadomości Sportowe", przed pewnym czasem odbyły się zawody piłkarskie na boisku słynnego więzienia amerykańskiego Sin - Sing. Drużyna więźniów składała się z morderców, włamywaczy i kasiarzy. Przeciwnikiem tej drużyny był zespół policyjnego klubu sportowego. Podczas zawodów jeden z więźniów — piłkarzy ugodził nożem przeciwnika. Mecz przerwano, ale winowajcy nie odnaleziono. Więźniowie, w obawie przed karami, postanowili sami odnaleźć winowajcę. Narazie jednak wydano zakaz organizowania zawodów w Sing - Sing, zwanym popularnie „Szarym Domem".

Z ostatniej chwili

Makabi — Reprez. Łotwy 8:6. Zawody bokserskie.

Legja — Pogoń 2:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo.

Legja — B.S.V 6:0. Zawody hokejowe w Berlinie.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: św. Andrzeja.
Wtorek: św. Eligjusza.
Wschód słońca o g. 7.17, zachód o g.15.31

Stan pogody:

Pogodnie, albo dość pogodnie, umiarkowany mróz rankiem koło minus 10, wiatry wschodnie i południowo-wschodnie o sile umiarkowanej.

Przepowiednie astrologiczne.

Dzień niezbyt pomyślnie się układa dla spraw ważniejszych i zamierzeń, natomiast korzystny dla podróży i spraw sercowych.

Wieczorem możliwe powodzenia w przedsiębiorstwach i spekulacjach.

Poniedziałek

Teatr miejski: „Ulica".

Apollo: „Precz z miłością".
Bagatela: „Jaki papa taki syn",
Sztuka: „Parada miłości".
Swit: „Halka".
Swiatowid: „Rapsodja węgierska".
Uciecha: „Błękitny ekspress".
Warszawa: „Zaginiona żona". w gł. rolach Mary Kid i Harry Halm.

Radjo. (Poniedziałek)

G. 13.10 Kom. meteor. 13.15 Kom. gosp. 13.35 Dwie pogadanki rolnicze. 15.15 Przegląd komunik. 15.25 Odczyt 15.45 Kom. dla żeglugi 15.50 Gramofon 16.20 Lekcja francuskiego 16.40 Płyty 17.10 Odczyt 17.35 Muzyka lekka 18.50 Rozmaitości 19.15 Gramofon 19.25 Program 19.30 Odczyt 19.45 Prasowy dziennik radjowy 20.00 Opera „Manon". 22.40 Komunikaty 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Nocny dyżur aptek.

Grodzka 22, pl. Matejki 3, Sienkiewicza 2, Rakowicka 12' Dietla 36, Kalwaryjska 27.

Strażacy i białe wino.

Oryginalny zatarg wyniknął między komendą straży pożarnej w Paryżu a zarządem Izby właścicieli winiarzy francuskich. Otóż komenda straży pożarnej zabroniła strażakom konsumować białe wino, które zdaniem komendanta, jest lżejsze od czerwonego i konsumowanie w zbyt wielkich ilościach przez strażaków... rozstraja ich nerwy.

Wobec tego komendant zezwala tylko na konsumcję wina czerwonego.

Orzeczeniem tem poczuła się dotknięta Izba winiarzy i prezes jej, poseł Barthe, wystąpił z interpelacją w Izbie deputowanych, uskarżając się na... szkodliwą działalność dla interesentów przemysłu krajowego.

Wiec propagandowy spisu ludności.

odbył się w Krakowie w sali Domu Katol. Przemawiający dr. Ziomek i p. Chodorowska zaznaczali, że obowiązkiem każdego mieszkańca jest zrobić wszystko, aby komisarzom spisowym ułatwić przeprowadzenie ich odpowiedzialnego zadania. Spis odbędzie się 9 grudnia br.

Włamanie do biur Twa. ubezp. „Orzeł".

Kasiarze i papryka.

Do zamkniętych biur Tow. Ubezpieczeń „Orzeł" przy ulicy Potockiego dostali się w nocy, nieujęci dotąd sprawcy. Wycięli oni filunek w drzwiach parterowych od strony podwórza, poczem dostawszy się do biura rozpruli rakiem prawy bok kasy ogniotrwałej, następnie według informacji dyrektora Tow. Schönguta, skradli 2.319 zł. i 6 gr. w różnych banknotach i bilonie oraz 100 dolarów i 56 cnt. amerykańskich.

Sprawcy po dokonaniu włamania zbiegli tą samą drogą przez ogród i parkany na ulicę Pańską.

Jak stwierdzono, złoczyńcy uchodząc, zasypali ślady po sobie papryką.

Zrobili to w tym celu, by uniemożliwić policji użycie psa policyjnego przy tropieniu śladów włamywaczy.

Jestto zupełnie nowy pomysł kasiarzy, jakiego poraz pierwszy użyli w Krakowie.

Okradł ojca, by założyć sklep.

Marzenia o zdobyciu majątku zakończone w kozie.

Po Krakowie wałęsali się 19-letni Szulem Nusbaum zam. przy ul. Kalwaryjskiej, w towarzystwie 15-letniego Chaima Grunbauma z Warszawy i trwonili pieniądze, co zwróciło na nich uwagę policji.

Jak się okazało Nusbaum za bytności w Warszawie, namówił Grunbauma, by skradł swemu ojcu pieniądze, poczem za uzyskaną w ten sposób gotówkę mieli założyć sklep w Krakowie.

Rzeczywiście Grunbaum zabrał swemu ojcu 1220 zł.

Przy przytrzymanych projektodawcach założenia sklepu za skradzione pieniądze, znaleziono jeszcze 671 zł., resztę zdołali przetrwonić.

Obu obiecujących młodzieńców zamknięto w aresztach.

Czy wódka potanieje?

Oby jak najprędzej!

Państwowa Rada spirytusowa na swem ostatniem dorocznem posiedzeniu podkreśliła konieczność przyspieszenie nowelizacji ustawy o zniżeniu cen sprzedażnych spirytusu i wyrobów monopolowych.

Wiadomość ta wywołała niewątpliwie wielkie zadowolenie wśród szerokich warstw społeczeństwa, muszącego obecnie odmawiać sobie picia świetnych wyrobów monopolowych z powodu ich wygórowanych cen.

Szopki krak. pojawią się znowu na Rynku.

Starsi mieszkańcy Krakowa pamiętają dobrze, jak to w czasie karnawału wieczorami w rynku, wzdłuż linji A—B, stały rzędem okazałe szopki krakowskie ze srebrnemi wieżycami i kopułami, rzucające barwne światła z oświetlonych kolorowych okienek, zaopatrzone czerwoną kurtyną.

Przedsiębiorcy, setne chłopy zazwyczaj murarze, oczekiwali zamówienia do domów prywatnych, gdzie odgrywali przy wtórze harmonji tragiczną historję króla Heroda.

W czasie wojny zabroniono szopkarzom postoju w rynku, a zakaz ten dotąd trwa, przez co tradycja szopki krakowskiej poszła w zapomnienie, utrzymując się jeszcze zdala na przedmieściach.

Obecnie na posiedzeniu Tow. Miłośników Starego Krakowa, na wniosek art. malarza Turka, uchwalono jednogłośnie wniosek, by magistrat dozwolił znowu postoju szopkarzom w rynku, ze zwolnieniem ich od opłat.

Niewątpliwie magistrat w imieniu pielęgnowania zabytków naszego miasta, zgodzi się na takie zezwolenie, co cały Kraków powita z rzetelną radością.

Wisła częściowo już zamarzła.

Zima w całej pełni.

Od kilku dni mróz wzrasta. Dzisiaj rano dochodził do 12° C. Toteż z powodu zimna w godzinach rannych panował słaby ruch w mieście, a kupcy nie spieszyli się wcale z otwarciem sklepów. Także i energiczne przekupki schodziły się zwolna na swe posterunki.

Wielkie masy kry na Wiśle zaczynają się zbijać w twardą powłokę zatrzymując się miejscami na większej przestrzeni, bokami jednak koryto jest odkryte i niezamarznięte.

Jeśli mróz potrwa dłużej, Wisła wkrótce na całej szerokości okryje się skorupą lodową.

Krakowskie drużyny mistrzem i wicemistrzem Ligi.

Wczorajsze mecze piłkarskie zakończyły się zasłużonym sukcesem drużyn krakowskich **Garbarni i Wisły**, które zdobyły **tytuł mistrza i wicemistrza na rok 1932.**

Wyniki ubiegłej niedzieli są następujące:

Legja—Pogoń 2:1, Ruch—Warszawianka 2:1, Czarni—Cracovia 2:0.

Zawody w Krakowie Wisła—Garbarnia dały wynik 3:2 (2:1).

Tabela ligowa przedstawia się następująco:

Nazwa klubu:	Ilość gier:	Punktów:	Stos. bram.:
Garbarnia	22	30	51:22
Wisła	22	29	53:30
Legja	22	29	57:34
Pogoń	22	28	47:33
Ruch	22	25	45:48
Ł. K. S.	22	24	48:38
Warta	22	23	56:33
Polonia	22	18	34:46
Cracovia	22	18	33:52
Czarni	22	16	28:50
Warszawianka	22	13	36:56
Lechja	22	11	23:66

Pożar na ul. Grzegórzeckiej.

Dziś we wczesnych godzinach rannych wyruszyła straż pożarna na ul. Grzegórzecką nr. 1-3, gdzie w stróżówce zapaliły się od pieca belki w ścianie pruskiej.

Straż pożarna wyrąbała kawałek ściany i płonące belki, poczem ogień ugasiła.

W budynku mieści się skład przyborów do linji telefonicznych poczty, szczęściem można przeto nazwać, że ogień na czas spostrzeżono i niedopuszczono do rozszerzenia się pożaru na magazyny.

Zaginiony chłopiec.

Zastawny Jan, lat 10, uczeń III. klasy szkoły powszechnej, wychowanek Kulinskiego Jana, zam. Józefińska 4, wyszedł w dniu 28 bm. o godz. 12 ze szkoły przy ul. Lwowskiej i dotychczas nie powrócił do domu.

Pogrzeb błp. Henryka Goldmana

W niedzielę w godzinach południowych na cmentarzu żydowskim odbył się pogrzeb błp. Henryka Goldmana, słuchacza II roku medycyny, który — jak donosiliśmy zmarł nagle przed kilku dniami na udar serca.

Na pogrzebie, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób, wygłoszono dwa przemówienia imieniem akademickich związków żydowskich.

Ucieczka umysłowo-chorej.

Radek Jan, gospodarz, z Mochowic, pow. Kielce, zgłosił do policji, że przywiózł do Krakowa umysłowo-chorą córkę Katarzynę, lat 19, która zbiegła mu na dworcu kolej. w Krakowie.

Wystawa dawnych sztychów

otwarta w niedzielę w Pałacu sztuki, zawiera z górą 350 rycin przeważnie francuskich, angiel. i niemieckich rytowników od 17 do pocz. 19 w. Materjału dostarczyła Polska Akademja Umiejętności ze swych przebogatych zbiorów.

Koszt odnawiania Kościoła Marjackiego

wyniósł dotąd przeszło miljon złotych. Prace restauracyjne posuwają się raźnie naprzód. Obecnie dokonywana jest naprawa witraży, zewnątrz zaś kościoła jest na ukończeniu rów osuszający, oraz nowe chodniki.

Zaznaczyć należy, że gruntownej rewizji wymaga jeszcze wielki ołtarz, arcydzieło Stwosza, oraz polichromja Matejkowska.

Hotel dla kur.

Hotel dla kur powstał oczywiście — w Ameryce.

Związek hodowców drobiu w Kalifornji wybudował pod Los Angelos wielki hotel dla kur.

Gmach pięciopiętrowej wysokości posiada 3200 celek dla kur, oraz 10.000 wylęgarni. Każda kura posiada do swej dyspozycji wygodnie urządzone gniazdo i koryto z pokarmem; wszystkie ubikacje tego „hotelu" są oświetlone elektrycznością, wietrzone wentylatorami elektrycznemi, czyszczane zapomocą odkurzaczy, zaopatrzone w wodę bieżącą zimną i ciepłą.

Zapomocą wind elektrycznych wysyła się z dołu na wyższe piętra pierzastych „gości", pokarm, oraz znoszone jaja. Centralne ogrzewanie regulowane jest przy zastosowaniu specjalnych termometrów.

Słowem — luksus — komfort.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2